Nr. 267. Dnia 26 września. Sroda. Dnia 14 (26) września 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł

Dziś: Cyprjana Męcz.
Czwartek: Przen. św. Stan. B. M.
Piątek: Wacława Króla Czesk.
Sobota: Michała Arhanioła.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 51.
Zachód „ „ 5 „ 51.
Długość dnia godzin 12 „ 0.
Ubyło „ „ 4 „ 43.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 59 po poł.
Zachód „ „ 12 „ 5 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 5.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7° R.

Niedziela: Hieronima D. K.
Poniedz. Remigjusza B. M.
Wtorek: Aniołów Stróżów.
Środa: Kandyda Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ładysława bł., jutro Damiana.

Zgromadzenia: Zebranie przedstawicieli kolei żelaznych, celem ułożenia warunków i zawarcia konwencji z zarządem kolei pruskich. (2 po południu.)—Posiedzenie członków komisji IV-ej owocarskiej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Lena”, jutro „Fra-Diavolo”; — Rozmaitości: dziś „Myszka”, jutro „Myszka”; — Nowy: dziś „Król powiedział”, jutro „Przygody poślubne rezerwisty”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 15266 kop 37. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczmia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Konsekracja nowej świątyni.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Sulisławice 19-go września.

W ubiegły wtorek odbyła się w parafji sulisławickiej konsekracja nowego kościoła, zbudowanego staraniem ks. kanonika Czapli.

Jednocześnie z konsekracją dopełniono aktu uroczystego przeniesienia z kościoła starego do nowego obrazu Matki Boskiej Bolesnej, zwanej Sulisławską.

Z górą sto kompanij przybyło z bliższych i dalszych okolic.

Obrzędowi przewodniczył JE. ks. biskup kieleecki. Z prowincji przybyło przeszło dwustu księży, z których połowa słuchała spowiedzi, połowa zaś asystowała pasterzowi.

Kościół zbudowany w stylu gotyckim, z dwoma wysmukłemi wieżycami. Na zewnątrz i wewnątrz świątynię przyozdobiono girlandami, zaś wieczorem wspaniale uiluminowano. Wewnątrz kościoła ustawiono dopiero jeden ołtarz wielki, zbudowany z kamienia szydłowieckiego, w stylu gotyckim, pięknie odrobiony, ale rozmiarami nie odpowiadający obszarowi kościoła.

Malowidła ornamentacyjne dobrze zastosowano do struktury kościoła, jakkolwiek wykonanie wiele pozostawia do życzenia. Ambona, wykuta z kamienia, miałaby dobry wygląd, gdyby jej nie szpeciły figury nieproporcjonalne na podstawie filarowej.

Pomimo jednak wielu braków, całość w porównaniu z innemi kościołami prowincjonalnemi przedstawia się dobrze.

Uroczystość zakończyła się o godzinie 1-ej w południe.

Po dopełnieniu konsekracji, JE. ks. biskup wraz z duchowieństwem gościnnie był podejmowany w dworze sulisławickim przez p. Edmunda Piotrowskiego, który nie zapomniał też o licznej rzeszy pielgrzymów wiejskich.

Po nieszporach kompanje odprowadzano z muzyką po za granice wioski.

Jeden z malarzy warszawskich, bawiący w Sulisławicach, robił rysunki i zdjęcia fotograficzne. Między innemi, odfotografował w dwóch grupach żebraków, których stawiło się pod kościół przeszło dwustu.

J. P.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ *Birż. wied.* potwierdzają pogłoskę o zamierzonem jakoby wypuszczeniu nowej emisji 4% russkiej pożyczki metalicznej. Wzmiankowany dziennik nazywa pogłoskę nieco może przedwczesną, lecz nie pozbawioną podstawy.

═ Komitet ministrów na wniosek p. ministra finansów postanowił, jak wiadomo, niedawno prolongować akcyzę od cukru za perjod 1887/8 r. do końca r. b. Ulga ta zależną jest od następujących warunków: po pierwsze korzystać z niej mogą cukrownicy, którzy do 13 go września opłacili połowę przypadającej od nich akcyzy i premjum; powtóre cukrownicy winni opłacać po ⅛ % za każdy tydzień zwłoki aż do zupełnego opłacenia akcyzy; po trzecie winni zabezpieczyć należność całą ilością gotowego cukru. Wobec tego ministerjum finansów poleciło obecnie podwładnym sobie instytucjom, aby zgromadziły dane o ilości gotowego cukru, jaki znajdował się w cukrowniach do d. 13 go b. m.

═ *Now. wr.* donosi, iż w liczbie różnych projektów, przeznaczonych na sesję jesienną w radzie państwa, znajduje się projekt ministerjum komunikacyj o drogach wodnych i lądowych. Projekt ten ma zastąpić ustawę drogową z r. 1857-go. Nowe przepisy dzielą się na trzy niezależne od siebie części: 1) o drogach państwowych; 2) o drogach budowanych kosztem gmin i instytucyj ziemskich, wreszcie 3) o drogach podjazdowych. Szosy i rzeki spławne zaliczone zostały do komunikacyj państwowych. W pierwszej części szczegółowo wyliczone zostały przepisy, tyczące się żeglugi. Według wzmiankowanych przepisów, żaden parowiec ani holownik nie może rozpocząć kampanji bez odpowiedniego świadectwa. To ostatnie wydaje specjalna komisja, po uprzedniem zrewidowaniu stanu samego statku, oraz maszyn, kotłów i t. p. Rewizja odbywa się obowiązkowo przed perjodem żeglugi, oraz w miarę potrzeby podczas kampanji.

═ *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum dóbr państwa opracowało projekt, tyczący się uregulowania handlu rybami na r. Dniestrze.

═ Pomyślne próby uprawy kawy na Krymie skłoniły, jak donoszą dzienniki petersburskie, pewną grupę przemysłowców do powtórzenia prób na szerszą skalę. W tym celu zwrócono się podobno do ministerjum dóbr państwa z prośbą o wydanie pozwolenia na założenie plantacji na Krymie. Podobne próby prowadzone są i na Kaukazie.

═ Donoszą z Petersburga, iż ministerjum spraw wewnętrznych zajmuje się opracowaniem normalnych przepisów, tyczących się większych jarmarków krajowych.

═ Według informacji dzienników petersburskich ministerjum komunikacji po przeprowadzeniu odpowiednich studjów uznało za możebne poprowadzić roboty regulacyjne na r. Bohu aż do powiatu winnickiego, celem usplawnienia tej rzeki.

═ Dowiadujemy się— pisze *Gazeta losowań* — iż rezultaty interesów naszych instytucyj bankowych za r. b., o ile dotąd ocenić się dadzą, przedstawiają się bardzo pomyślnie. Nietylko ogólny bieg czynności jest wielce zadowalającym, ale nadto banki zyskały sporo na podniesieniu się waluty, a obecne

5)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Szedł szybko, garnuszki daleko od siebie trzymając, by, broń Boże, z nich się co nie wylało. Serce z radości w piersi mu się tłukło; był uradowany, jak jeszcze nigdy! Wszak niósł matce przysmaki, a on matkę tak kochał!

Mięsa i rosołu nie pamiętał w swojej chacie, a mleko w ostatnich latach coraz rzadziej u nich się pojawiało. Chleb czarny, barszcz, kapusta, ziemniaki, oto ich pożywienie tak w dni powszednie, jak i w święta. Za życia ojca było lepiej, każdej niedzieli matka warzyła pierogi, lecz temu było już tak dawno, że Nykoła tylko, jak przez sen, przypominał sobie owe czasy szczęśliwe. Po śmierci ojca niedostatek rósł, jak na drożdżach. Nieboszczyk zostawił trochę długów, prócz tego matka musiała się na pogrzeb zapożyczyć, a gospodarzyć nie miał kto. Sama nie umiała, Hrehory nie chciał, a on, Nykoła, nie mógł, bo był mały i słaby. Niedługo też trzeba było czekać, żeby Szmul zabrał im krowę, za którą powoli poszło wszystko, co było w stodółce i komorze. Gdy potem brata do wojska wzięli, Nykoła zabrał się do roboty, lecz niewiele zdziałał, matka bowiem, z ostatniego się ciągnąc, co mogła Hrehoremu posyłała. Miasto więc iść ku lepszemu, zapadali w nędzę coraz większą. Teraz stosunki mogłyby się znów poprawić, gdyby jeno Hrehory chciał rękawy zakasać, lecz on... Et, lepiej o nim nie wspominać!...

Zadyszany wbiegł do chaty. „Kruczek” wyprzedzał go radośnie, ogonem wymachując. Ten pewnie zaraz się domyślił, z czem jego pan przyszedł, bo nim jeszcze Nykoła miał czas garnuszki rozwiązać, już pies usiadł na tylnych łapach, uszy po sobie położył, nos w górę wyciągnął i okiem roziskrzonem w garnuszki zapatrzony, zaczął skomleć.

— Jest, mamuniu, wszystko dobre — rzekł, do tapczana przystępując.—Rosół, mięso, mleko, chleb biały, jak bułka, wszystko dobre, mamuniu!... Jedzcie z Bogiem, a będziecie zdrowi.

Chora wzięła łyżkę, którą jej podał.

— Nie, tego jeść nie mogę — szepnęła, ręką garnuszek z rosołem odsuwając.—Daj mi mleka!

To jej lepiej smakowało. Wypiła też blisko ćwierć garnuszka, poczem głębo westchnąwszy, na wznak się położyła.

— Rosół i mięso weź sobie, Nykoła... Ale zostaw połowę Hrehoremu, bo wiesz, jaki on zły, gdy głodny...

Nykoła spojrzał na garnuszek, oblizał się raz i drugi, zdjął kozik z pieca i chyłkiem wyszedł z chaty. Tu siadł na przyzbie, garnuszek wetknął między kolana, chleba do rosołu nakrajał i wpół się schyliwszy, zaczął jeść, aż mu się uszy trzęsły. Pies tymczasem skomlił coraz żałośniej. Nareszcie Kruczek, widząc, że biesiada ma się już ku końcowi, a pan dotąd go sobie nie przypomniał, zerwał się na równe nogi i zaszczekał.

— Poczekaj! dostaniesz i ty!

To powiedziawszy, Nykoła wyjął mięso z garnka, od kości je oddzielił i kość psu rzucił. Kruczek chwycił ją skwapliwie, zaniósł pod płot, wziął w przednie łapy i na brzuchu się położywszy, zaczął ją ogryzać. Nim skończył, w garnku już dawno nic nie było, a i z chleba białego niewiele zostało. Teraz Nykoła wziął garnuszek z mlekiem, po drabinie, co w sionce stała, dostał się na strych i tu pod strzechą ukrył razem z chlebem. Gdy po chwili znów na przyzbie usiadł, twarz jego była uśmiechnięta, zadowolona. Bo i podjadł dobrze i na Hrehorym się zemścił...

III.

A Hrehory tymczasem chodził po wsi i wszystkich do karczmy zapraszał, gdzie już od południa dwaj bracia Łopuchy, sławni na całą okolicę próżniacy i opoje, skoczne tańce wygrywali. Starszy rzempolił na skrzypcach, młodszy popisywał się na tamburynie, przy którym połowy dzwonków brakowało. Dziś przyszedł im jeszcze na pomoc jeden muzykant z Porzecza, umiejący bić w takt mosiężnemi talerzami i ten tak swoim instrumentem dziewoje zaintrygował, że jedna za drugą biegła na wyścigi, aby zobaczyć żółte talerze i tego, kto w nie dzwonił. A był to chłopak dorodny, z czarnym wąsikiem, zuchwale do góry podkręconym i oczami, jak tarki. Przy takiej muzyce i pod okiem takiego muzykanta, warto potańcować.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

wysokie stopy procentowe wzmocnią główne źródła dochodów bankowych. Nadto z tytułu wyższych cen za cukier, dla banków większa niż w r. z. przypadnie prowizja. Widoki tedy na tegoroczną dywidendę są bardze pomyślne.

= Rezultat onegdajszego posiedzenia komitetu kanalizacyjnego był negatywny; komitet bowiem nie uznał potrzeby nagłości kładzenia rur wodociągowych w niektórych ulicach, mających stare rury, a więc co zatem idzie, nie uważał za potrzebne zamawiania dalszej partji rur wodociągowych, pozostawiając sprawę tę do roku przyszłego. Ponieważ fabryki, pomimo olbrzymiej podwyżki russkiej waluty, nie obniżyły cen za przygotowane na miejscu rury, poruszono kwestję ogłoszenia konkurencji, w której i zagraniczne firmy mogłyby wziąć udział.

= W dniu jutrzejszym rozpoczną się roboty wodociągowe poczynając od ul. Bagatela do rogatki belwederskiej. Rury będą układane po jednej stronie ulicy, a ruch komunikacyjny nie będzie wstrzymany. W przyszły wtorek, d. 2-go października, układane będą rury wodociągowe w ul. Śliskiej od Wielkiej do Twardej, po stronie północnej ulicy, a przejazd dozwolony będzie tylko po jednej stronie ulicy.

= Roboty kanalizacyjne od dwóch tygodni prowadzą się w ul. Daniłowiczowskiej częścią otwartym wykopem, częścią sposobem tunelowym, a przejazd dla wszelkiego rodzaju wozów jest zupełnie wzbroniony. Ponieważ jednak zbliża się chwila otwarcia teatru Małego, zarząd kanalizacji zaprojektował władzom miejskim, aby tymczasowo otwarto przejazd przez podwórze ratusza.

= Z powodu wyjazdu prezesa wydziału ekonomiczno-administracyjnego w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, p. Ignacego Kisielnickiego zagranicę, na czas nieobecności zastępować go będzie p. Władysław Chojnacki, naczelnik sekcji gospodarczej. Zawieszone podczas lata posiedzenia rad opiekuńczych ubogich cyrkułowych w przyszłym miesiącu wznowione będą.

= Z teatru i muzyki.

* Pod dobrą wróżbą otwarto wczoraj zawsze najsympatyczniejszy dla Warszawy teatr Rozmaitości trzyaktową „Myszką" Paillerona.

O wartości komedji, treści jej i grze artystów osobny w wydaniu wieczornem zamieścimy feljeton, tymczasem zaznaczamy tu tylko, że publiczność pozostała wierną swoim już przeszło półwiekowym afektom, że zatem premiera, a zarazem przenosiny naszej komedji na zimowe leże, odbyły się przy przepełnionej sali.

Wybór sztuki, bądź co bądź pierwszorzędnego autora, jak i jej wykonanie, po większej części szczęśliwe, a zawsze staranne, tuszyć pozwalają, że mowy, która z tej sceny płynie, zawsze słuchamy radzi, a pragniemy tylko, aby zachowała swą wartość równie poważnej treści, jak pięknej formy na zawsze, a wtedy i publiczność wierną swojej ulubionej scenie pozostanie.

* Przypominamy, że dzisiejszy wieczór Towarzystwa muzycznego odznacza się wyjątkową świetnością, tak z powodu udziału słynnego wiolonczelisty Klengla, jako też z uwagi na program, który wykonają. panna Kaszowska, śpiewaczka, oraz orkiestra teatru Wielkiego.

= Ze sztuki.

* Zakup dzieł sztuki w Towarzystwie sztuk pięknych odbędzie się nie 10, lecz 30-go października.

* Córka znanego muzyka, panna Marja G., nadesłała na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych część swoich zbiorów.

Na pierwszem miejscu wymienić należy wachlarz, artystycznie oprawiony przez rzeźbiarza B. i ozdobiony malowidłami: J. Rosena, F. Ejsmonda, Wacława Szymanowskiego, Alfreda W. Kowalskiego, St. Wolskiego, J. Fałata, St. Rostworowskiego, M. Trębacza, Fr. i St. Kostrzewskich oraz wielu innych.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych przybyły obrazy: M. Trębacza „Trudne zadanie", St. Heymanna dwa „Portrety", W. Trojanowskiego „Mnichy na modlitwie", F. Ciechockiego „Studjum kobiety" oraz J. Kausika „Portret".

= Zebranie koleżeńskie.

D. 3-go października, o godz. 9-ej rano, w kościele po-wizytkowskim na Krakowskiem-Przedmieściu, odbędzie się nabożeństwo, zakupione przez wychowańców b. liceum warszawskiego.

W tegorocznem zebraniu uczestniczyć będzie jedyny, żyjący jeszcze, profesor liceum, czcigodny Antoni Waga.

= Dla podrzutków.

Dowiadujemy się, że powstał projekt zakładania w każdej gubernji przytułku dla podrzutków na wzór istniejącego jedynego dziś w kraju schronienia opuszczonych dzieci przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Zamiar ten nie jest nowy, był bowiem poruszony przed kilkoma laty, lecz z powodu niemożności wynalezienia odpowiedniego funduszu, został zaniechany.

Obecnie jest nadzieja wyjednania na ten cel zapomogi z wiadomego funduszu użyteczności publicznej, a tak wiele na urządzenie nie będzie potrzeba.

Są na widoku, jak na teraz, dla założenia schronisk dwa gmachy po klasztorne w dwóch gubernjach Królestwa, a mianowicie: w Wielkiej Woli v. Paradyzie, w powiecie opoczyńskim, przy szosie między Piotrkowem i Kielcami, oraz w Lublinie w gmachu klasztoru po-dominikańskiego.

Zabudowania poklasztorne w obu miejscowościach wymagałyby gruntownej restauracji i stosownych urządzeń, na co posłużyłaby zapomoga z funduszu użyteczności publicznej.

Dla zapewnienia potrzebnej sumy na dalsze utrzymanie schronisk, możnaby z dochodów domu podrzutków w Warszawie wydzielić pewną stałą kwotę, gdyż przez powstanie nowych przytułków liczba dzieci, a tem samem i wydatki zostaną zmniejszone.

Zresztą przy stawianiu projektu można niezawodnie liczyć na ofiarność publiczną w formie jednorazowych datków i stałych zapisów, zabezpieczenie bowiem doli biednych opuszczonych niemowląt wszystkim filantropom leży na sercu.

O ile nam wiadomo, cały ten projekt założenia dwóch przytułków prowincjonalnych wchodzi na dobrą drogę i w niedługim czasie będzie urzeczywistniony.

= Szkoła sztygarów.

Z wiarogodnego źródła otrzymujemy wiadomość, że program szkoły sztygarów w Królestwie Polskiem został w ostatecznej redakcji zatwierdzony i żadnych innych zmian już nie będzie.

Ponieważ fundusz 34,000 rs., o którym niedawno wspominaliśmy, nie jest wystarczający na utrzymanie szkoły, przeto oferta właścicieli zakładów górniczych, uczyniona na dwóch ostatnich zjazdach, co do stałej subwencji rocznej, będzie przyjęta.

Określenie zobowiązań ma być pomieszczone w programie zjazdu przyszłorocznego, który się odbędzie w miesiącu kwietniu w Warszawie lub w Radomiu.

Tym sposobem, dopiero po ściągnięciu deklaracyj opłat na szkołę, nastąpi jej otwarcie.

Powstaje przecież ważna kwestja, dotąd nie zdecydowana, a tycząca się miejsca, w jakiem szkoła ma być założona.

Chociaż dotychczas ciągle się mówiło o Dąbrowie, jako przyszłej siedzibie szkoły, obecnie departament górniczy projektuje Kielce, uważając miasto gubernjalne za odpowiedniejsze do urządzenia szkoły sztygarów.

Kwestja ta również wejdzie na porządek obrad przyszłorocznego zjazdu.

= Licytacja w lombardzie.

Na odbytej wczoraj w lombardzie miejskim, szóstej z kolei licytacji, sprzedano 24 zastawy, obciążone pożyczką w sumie 713 rs., a oszacowane na 920 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 948 rs. 50 kop.

Z liczby notowanych wczoraj zastawów sprzedano tylko 17, pozostałe zaś w liczbie 9-ciu wykupiono lub zaprolongowano.

Nadto w czasie już samej licytacji przybrano jeszcze 7 zastawów za numerami: 48426, 48759, 48858, 48938, 48955, 48983 i 49152, które też zostały sprzedane.

Konkurencja była wczoraj bardzo słaba.

Następna licytacja odbędzie się w poniedziałek, d. 1-go października.

= Schronisko.

W zarządzie komunikacyj lądowych i wodnych poruszony znów został niejednokrotnie wznawiany projekt urządzenia na Wiśle bezpiecznego schronienia zimowego dla statków, berlinek, gabar i t. p.

Najodpowiedniejszem miejscem do urządzenia zimowiska statków—zdaniem naszem—jest łacha wiślana na Pradze.

Z powodu kilku tam, znajdujących się przy Saskiej Kępie, napór lodów na Łachę będzie teraz większy, atoli jedna wysoka tama przy samej łasze w zupełności może temu zaradzić.

Fundusz potrzebny na urządzenie zimowiska mógłby być amortyzowanym z opłat, które chętnie wnosiliby szyprowie i właściciele statków oraz łazienek.

= Żegluga.

Wczoraj parostatki nadspodziewanie wcześnie przybiły do warszawskiego brzegu, bo około godz. 8-ej wieczorem.

Odpoczywały tylko półtorej godziny na piaskach czerwińskich.

Od 1-go p. m. administracja parostatku Nowa Praga, kursującego w górę Wisły do Mniszewa, zmienia rozkład jazdy.

Statek wychodzić będzie tylko co drugi dzień: w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 7-ej rano do Warszawy, z powrotem zaś do Mniszewa w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej rano.

= Spotkanie na jarmarku.

W dniu onegdajszym na jarmarku łowickim byliśmy świadkami niezwykłego zdarzenia.

W jednym z handelków przy trzech połączonych stołach zebrało się spore grono ziemian z różnych okolic kraju.

Biesiadnicy gawędzili o różnych sprawach, a jak zwykle, rej wodzili łęczycanie, wśród których najbardziej ożywiony dyskurs prowadził pan X.

Pewien młodzieniec, przybyły na jarmark z dalszych okolic kraju, bo z pod Łomży, zapytał swego sąsiada o nazwisko rozmownego ziemianina.

Kiedy mu je powiedziono, młodzieniec z wielkiem wzruszeniem zwraca się do ziemianina i powiada:

— Wszak pan Kajetan X...

— Tak jest — brzmi odpowiedź zainterpelowanego.

— W takim razie uściskajmy się, mój ojcze — rzecze młodzian i ku zdumieniu wszystkich obecnych rzuca się na szyję pana X.

Dziwny ten fakt, iż ojciec z synem dotąd się nie znali, wnet został wytłómaczony.

Pan X., gdy chłopiec liczył pięć lat wieku, rozwiódł się z żoną, a jednym z warunków rozwodu było, że dziecko ma nazawsze pozostać przy matce.

Po rozejściu się małżonków w różne strony kraju, wszelkie stosunki były między nimi zerwane, a chociaż tak syn jak i ojciec o sobie wiedzieli z listów, kilka razy do roku pisanych, nigdy się dotychczas nie spotkali.

Młody X. w tym celu nawet wybrał się na jarmark do Łowicza, aby później zajechać w łęczyckie.

Bezwiedne spotkanie się wcześniej jednak nastąpiło.

= Opuszczony.

W dniu wczorajszym zgłosił się do naszej redakcji p. D., zamieszkały w Młocinach, prosząc o zamieszczenie następującego faktu.

Przed paru tygodniami do wsi Gać, w gminie Młociny, przyszedł 10-letni chłopczyk, prosząc o przytułek.

Malca przyjął do siebie p. St. Kamiński i jakkolwiek nie uchyla się od opieki nad chłopcem, radby wiedzieć o nim bliższe szczegóły.

Przybłęda powiada, że uciekł od matki, zamieszkałej na Nowej Pradze.

Matka ta ma się nazywać Gustawa Ditmar, czy też Szulc, bliższych przecie szczegółów chłopiec, mianujący się Guciem, nie umie wskazać.

Oznajmia on, iż po raz trzeci ucieka z domu, z powodu, że go matka bije za nieposłuszeństwo jej woli żąda bowiem, aby Gucio kradł drób z kurników sąsiednich mieszkańców.

Jeżeli tak jest istotnie, należałoby podobną matkę pociągnąć do surowej odpowiedzialności i usunąć od demoralizującej opieki nad synem.

= Znowu szulerzy.

Nocy wczorajszej p. I. tutejszy mieszkaniec, powracając z Odessy do Warszawy, padł ofiarą szajki szulerów.

Pan I. od Odessy jechał w przedziale klasy I-ej z jakimś poważnym jegomością a w Kaziatynie wsiadło dwóch nowych pasażerów.

Poważny jegomość pierwszy wszczął ogólną gawędkę i dla skrócenia nudów podróży zaproponował winta, którego, mówiąc nawiasem, p. I. jest wielkim lubownikiem.

Gra w winta wagonie okazała się niewygodną, więc tak dla zabawki pociągnięto „skromnie baka".

Pan I. obficie częstowany winem i likierami, zapewne pod wpływem sztucznego podbudzenia, dał się wciągnąć w grę hazardowną.

Dopiero w Berdyczowie spostrzegł się, że już za dużo postawił, przegrał bowiem około 500 rs.

Przeszedłszy się po peronie w czasie zatrzymania się pociągu p. I. baczniej się zastanowił nad całą grą i pomimo usilnych namów współpasażerów, nic już nie chciał stawiać.

Na następnej stacji wszyscy trzej wysiedli i więcej się nie pokazali.

Według zasiągniętych w Kowlu wiadomości, ci sami szulerzy przed tygodniem ograli jakiegoś kupca z Moskwy na kilkanaście tysięcy rubli.

= Zwrot weksli.

Przed dwoma tygodniami Zelikowi Amszerowi pod nrem 20-ym na Nalewkach, skradziono pugilares, zawierający kilkadziesiąt rubli w gotówce i 6 weksli, na ogólną sumę 3.500 rs.

Weksle te, Amser wczoraj otrzymał pocztą miejską w liście rekomendowanym.

= Pożar.

Wczoraj po południu w stalowni na Nowej Pradze, wskutek wylania się roztopionej szlaki z pieca Siemens Martina na żelazne płyty przed piecem ułożone, zapaliły się deski w bocznej ścianie wielkiej halli.

Na miejsce wypadku pospieszył oddział praski straży ogniowej.

Straty nie przenoszą dwudziestu rubli.

= Na wodzie.

W dniu wczorajszym Antoni Szczerbiński, Jan Dalewicz i Karol Szmit, wyjechali wynajętą łódką na spacer w górę Wisły.

Pierwsi dwaj nieumieli wiosłować, a Szmit cierpiący konwulsje dostał ataku w łódce.

Byli wtenczas za Siekierkami i wpadli na prąd wody, który łódź wywrócił.

Szczerbiński i Dalewicz zdołali dopłynąć do brzegu, lecz co się stało ze Szmitem, nie wiedzą.

Prawdopodobnie utonął, lecz pomimo zarządzonych bezzwłocznie poszukiwań, zwłok nie odnaleziono.

= Niegodziwy syn.

W dniu wczorajszym w alejach Jerozolimskich znaleziono Katarzynę Switkowską z przetrąconą ręką i bolesnemi obrażeniami na całem ciele.

Switkowska zeznała, iż sprawcą pobicia był jej syn Tomasz, któremu nie chciała dać pieniędzy.

Łotr synalek z obawy przed odpowiedzialnością, uciekł bez wieści.

+ Ministerjum sprawiedliwości zatwierdziło wybranych na sędziów gminnych w gubernji radomskiej: Kazimierza Sadowskiego, Feliksa Grodzińskiego, Alfreda Jabłońskiego, Ignacego Orłowskiego, Zygmunta Szydłowskiego, Teofila Ziembińskiego, Karola Gołońskiego, Lucjana Prószkowskiego i Lucjana Stróżyńskiego. Z urzędu mianowani zostali sędziami gminnymi w tejże gubernji: Stanisław Leszczyński i Władysław Kościukiewicz w powiecie kozienickim, oraz Karol Przewłocki w powiecie opoczyńskim.

+ Korespondent nasz z Piotrkowa donosi, że w d. 20-ym b. m., o godzinie 8-ej rano, przyjechał do Piotrkowa z Sulejowa JE. biskup djecezji kujawsko-kaliskiej, ks. Bereśniewicz. JE., po udzieleniu sakramentu bierzmowania w kościele farnym, wieczorem wyjechał z powrotem do Włocławka. W Sulejowie ks. biskup był trzy dni.

+ Kaplica Kochanowskiego.

Gaz. radomska donosi, iż informacje pism warszawskich, jakoby kaplicę w Zwoleniu zaczęła odnawiać tutejsza spółka malarzy i rzeźbiarzy, były błędne.

Wspomniana gazeta zapewnia, że kaplica Kochanowskiego dotąd czeka na odbudowanie i z tego powodu wzywa do utworzenia komitetu, któryby zajął się tą sprawą.

+ Zaraza na kartofle.

Korespondent nasz donosi, iż w Gombinie i okolicy kartofle zupełnie gniją, wskutek czego mieszkańcom tamtejszym grozi głód na przednówku.

Właściciele gorzelni okolicznych, wskutek spodziewanej lichej wydajności kartofli, przewidują straty w przyszłej kampanji gorzelniczej.

+ Zamach morderczy.

Przed kilkoma dniami do przemytników z pod Ciechocinka, Marcina Łukasika i Józefa Tomaszewskiego, zgłosiła się 17-letnia żydówka z Kielc, Fajga Frajndówna, która jadąc do brata do Ameryki, chciała przedostać się przez granicę bez paszportu.

Przemytnicy podjęli się przeprowadzić dziewczynę za dobrą zapłatą, na którą Fajga chętnie się zgodziła, posiadała bowiem 12 funtów szterlingów, przysłanych jej przez brata na podróż.

Otwartość Fajgi, która przyznała się do tych pieniędzy, stała się źródłem jej zguby; kiedy bowiem przemytnicy doprowadzili ją już do lasku pod Otłoczynem nad granicą, wypadło z zarośli trzech drabów, którzy wspólnie z przemytnikami obdarli nieszczęśliwą do naga, pieniądze odebrali, a następnie poderznąwszy jej żyły w nogach, powiesili swą ofiarę na drzewie i uciekli.

Nie było jednak przeznaczeniem Fajgi umrzeć w sposób tak straszny; słaby postronek przerwał się, a nieszczęśliwa, brocząc we krwi, zdołała podbiedz do nadjeżdżającego wozu włościańskiego i wołać o pomoc.

Włościanin opatrzył ją, jak donoszą do *Dziennika łódzkiego*, naprędce i odwiózł do pobliskiej wsi, zkąd dano znać o wypadku do Aleksandrowa.

Dwaj wymienieni powyżej przemytnicy zostali zaraz schwytani, a wkrótce ten sam los spotkał także i jednego z owych trzech drabów, Walentego Brusiaka.

Wszyscy osadzeni zostali w więzieniu w Nieszawie.

+ Od grzybów.

We wsi Kościelcu, pod Kaliszem, otruli się grzybami: Nepomucena i Agnieszka Marciniak, tudzież Józefa Walczak. Mimo rychłego ratunku ocalić ich nie zdołano.

+ Morderstwo.

Kaliszanin donosi, iż w tych dniach jacyś nieznani złoczyńcy wystrzałem z fuzji zamordowali kolonistę, Wojciecha Sułkowskiego w Łębnie, w pow. tureckim.

Mordercy strzelali przez okno.

Mimo energicznych poszukiwań, dotąd ich nie schwytano.

+ Pożary.

W m. Łęczycy spaliły się w tych dniach w sklepie kupca Szemberga towary, ubezpieczone na 8,000 rs., ogólne zaś straty wynoszą około 8,300 rs.

We wsi Brudzewie pod Kaliszem spłonęła w tych dniach stodoła właściciela majątku.

Straty wynoszą około 7,000 rs.; stodoła ubezpieczoną była tylko na 1,920 rs.

Ogień podłożono.

We wsi Sługocinie pod Koninem spaliło się pięć domów mieszkalnych i 11 zabudowań, ubezpieczonych na rs. 2,990.

Straty wynoszą 5,400 rs.

We wsi Wasilewie pod Tomaszowem spaliły się w tych dniach trzy domy włościańskie z zabudowaniami gospodarskiemi i krescencją, oszacowaną na 3,000 rs.

W jednym z domów spaliło się 950 rs. w gotówce, zbieranej od lat wielu.

KOTATNIK TERMINOWY.

— U izraelitów rozpoczynają się dziś wieczór uroczyste święta szałasów, mające trwać przez dwa dni, t. j. we czwartek i piątek. Ukończą one tegoroczne święta kuczek. W sobotę przypada zwykły szabas.

— Ferje letnie w sądzie okręgowym warszawskim skończą się z d. 27-ym b. m.

— D. 27-go b. m. odbędzie się w Janowie (komunikacja koleją terespolską do Biały) licytacja na konie nadkompletne ze stada koni rządowych.

Nekrologja.

† Ś. p. Feliksa z Iżyckich księżna Jeremjaszowa **Woroniecka,** opatrzona św. sakramentami, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 23-go września r. b., przeżywszy lat 69. Nabożeństwa żałobne przy zwłokach w mieszkaniu zmarłej, ulica Piękna № 3, odbędą się w dniu 25-ym i 26-ym b. m., o godzinie **11-ej** rano. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 26-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski do grobu familijnego. Na smutne te obrzędy pozostała familja zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —2839

† Ś. p. Teofila z Szymańskich **Czarnowska,** żona emeryta, przeżywszy lat 58, zasnęła w Bogu dnia 22-go września r. b. Pozostały mąż, synowie i córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo dnia 26-go września, to jest we środę, do kościoła św. Aleksandra, o godzinie **9-ej i pół** zrana i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu z dolnego kościoła św. Krzyża, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—2847—

† Ś. p. Joanna z Wierzbienców **Szalk,** żona majstra mularskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 24-ym września 1888 r. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 49. Pozostały mąż z synem i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie w dniu 26-ym września, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—2836

† Rodzina ś. p. Józefy z Andrychiewiczów **Rogozińskiej,** ma honor podać do wiadomości krewnych, przyjaciół i znajomych, iż w dniu 27-ym b. m. (we czwartek), jako w dziewiętnastą smutną rocznicę jej śmierci, odprawionem będzie nabożeństwo za spokój jej duszy, w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana. —2838—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 25-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przybyły tutaj król grecki złożył wizyty kilku członkom domu cesarskiego, tudzież hr. Kalnokyemu. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 25-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — W Alpach tyrolskich znaleziono zwłoki turysty doktora, którego pasterze trzód w lipcu zabili.

Lwów 25-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu poseł Romańczuk z towarzyszami postawili wniosek, żądający: aby w gimnazjach Galicji Wschodniej utworzono klasy równoległe rusińskie, aby seminarja nauczycielskie wschodniej części kraju otrzymały charakter przeważnie rusiński; aby w niektórych miastach zaprowadzono w szkołach ludowych język wykładowy rusiński.

Lwów 25-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — W czwartek urządzają posłowie obiad na cześć ministra Ziemiałkowskiego.

Berlin 25-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Książę Bismark przybył tu wczoraj wieczorem z Friedrichsruhe i dzisiaj przed południem konferował w Poczdamie z cesarzem. Zamierza on niezwłocznie powrócić do Friedrichsruhe.

Berlin 25-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Książę Bismark odjechał już dzisiaj z powrotem do Friedrichsruhe. Dla widzenia się z nim cesarz Wilhelm odroczył swój wyjazd do Detmoldu z wczoraj do dzisiaj. (*Aj. półn.*).

Berlin 25-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Cesarz dziś po południu odjechał do Detmoldu.

Berlin 25-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Komunikacja telegraficzna z Paryżem bardzo utrudniona z powodu zmowy telegrafistów francuskich.

Berlin 25-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — W parlamencie ma być zażądanym kredyt na tak zwaną „wyprawę odsieczową" celem ukarania arabów zanzibarskich. Tymczasem mają być rozpisane składki publiczne na uzbieranie w tym celu funduszów.

Poznań 25-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dwom księżom: ks. dr. Kanteckiemu z Gniezna i ks. proboszczowi Ostrowiczowi z Rogożna, dotychczasowemu posłowi, zakazał arcybiskup Dinder stanowczo przyjmowania mandatu poselskiego. Dwom innym, ks. dr. Jaździewskiemu i ks. dr. Stablewskiemu, będzie wolno nadal posłować.

Poznań 25-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — W Kościanie odbędzie się w przyszłą niedzielę ponownie wiec przedwyborczy, celem poinformowania wyborców o przyszłych wyborach. Na zebraniu tem przemawiać będzie poseł p. Stanisław Chłapowski.

Rzym 25-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Massawie będzie urządzony korpus ochotników miejscowych, liczący 12,000 ludzi; z Włoch zostanie wysłaną tam tylko artylerja i inżenierja.

Bukareszt 25-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Odezwa wyborcza rządu przyrzeka poprawę położenia ekonomicznego, reformy administracyjne, nieusuwalność sędziów, położenie kresu proletarjatowi przez uposażenie włościan w ziemię, wydanie ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków, środki zapobiegające powrotowi *adżia* i wydanie ustawy o opodatkowaniu napojów. (*Aj. półn.*)

Bukareszt 25-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Nastąpiło zupełne zerwanie pomiędzy grupami opozycji, której chwilowe zjednoczenie doprowadziło było do upadku gabinet Bratiana. Grupa rządowa, reprezentowana przez junimistów, zlała się ze stronnictwem zachowawczem. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 25-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Wielcy Książęta objadowali dzisiaj w Yldiz-kiosku, a przenocują na swoim parowcu. Jutro obiad galowy u sułtana, na który, oprócz Wielkich Książąt, zaproszeni zostali: poseł russki wraz z obydwoma sekretarzami ambasady, oraz wielu dygnitarzy tureckich. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Giełda trwa wciąż w zwyżkowem usposobieniu dla rubli, które są bardzo poszukiwane. Wartości russkie w ogóle cieszyły się zwyżką. Końcowa tendencja giełdy bardzo dobra. Za ruble płacono w obrotach natychmiastowych 219.50, a w końcomiesięcznych 219.—, po zamknięciu zaś czynności urzędowych 219.65 i 219.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami zyskały ruble kasowe 85 fen., końcomiesięczne zaś 1 markę. Weksle na Warszawę lepiej o 1 m. 50 fen., krótki Petersburg 1 m. 60 fen., długi o 1 markę. Pożyczka wschodnia podniosła się o 40 kop., listy zastawne o 20 kop. i listy likwidacyjne o 30 kop. Wyżej notowano pożyczki konsolidowane, listy zastawne russkie, kupony celne, obie pożyczki premjowe russkie i 6% russką rentę złotą, bez zmian 5% konsole z r. 1880-go. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $1^{1}/_{10}$%. Dyskonto prywatne podskoczyło o $^{1}/_{8}$%. Ceny żyta droższe o 2 m. 50 fen. w towarze gotowym i o 2 m. 25 fen. w dostawowym.

Berlin 25-go września *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	219 65	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	219.—	Akcje kredytowe	165.10
Wek. na Peters. krótk.	218.90	Weksle na Lon. krót.	20.45
Wek. na Petersb. dług.	216.—	" " dług.	20.26
Bil. ban. rusk. na dost.	219.50	Żyto w tow. gotow.	158 75
Wschodnia poż. II em.	63 40	Żyto na wiosnę	160.25
Listy zast. serji I-ej	62 50		

Kursa z dnia 24-go września: 218 80, 217.50, 217.30, 215.— 218 50, 63.—, 62.30, 166.20, 156.25, 158.—.

Petersburg 25-go września.— Weksle na Londyn 92.75. Pożyczka premjowa I-ej emisji 256—.—Pożyczka premjowa I-ej emisji 233 —Półimperjały 8.55.

Ceny zboża z d. 25-go września 1888-go roku na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 103—106, średnia 94—100, ordynaryjna ——— *Żyto* wybor. 70—72, średnie ———, ordynaryjne ——— *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ——— *Owies* wyborowy 75—78, średni 72—75, ordynaryjny 68—72. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—, średnia ———, ord. ———.

B. Werner et C.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 24-go września 1888 roku). Dowozy w dniu dzisiejszym były ograniczone, wynosiły tylko 6 wagonów. Usposobienie w ogóle ospałe. Pszenica bez zmiany. Wyborowa 106—108 kop., średnia 100—104 kop. Żyto słabo, wyborowe 74—76 kop., średnie 72—73 kop., ordynaryjnego nie był. Owies poszukiwany, zwłaszcza w wyborowym gatunku, którego brak czuć się daje, za średni towar płacono 66—72 kop., za ordynaryjny po 62—65 kop.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 24-go września. Podaż pszenicy krajowej była dzisiaj bardzo silna i sprzedaż odbywała się po cenach dotychczasowych; jedynie niższe gatunki płacono o 3 m. taniej. Pszenica transito znalazła u kupujących usposobienie nader wstrzemięźliwe, mianowicie podczas giełdy popołudniowej i posiadacze zmuszeni byli przyjmować ceny cokolwiek niższe. Płacono krajową 143 do 180 m., polską transito pstrą lekko obciągniętą 122 f, 135 i 136 m., 123 f. 138 m., 129 f. 145 m.. 130 f. 144 m., dobrze-pstrą 127—8 f. 143 m., 129—30 i 131 f. 148 m., szkliską obciągniętą 123—4 f. 140 m.. szklistą 127—8 i 128 f. 145 m., 130 i 130—1 f. 149 m., jasno-pstrą 126 f. 147 m., 128 f. 148 m., 132 f. 151., wysoko-pstrą 130—1 f. 155 m., wysoko-pstrą szklistą 133—4 f. 160 m., białą zeszłoroczną chorą 123—4 f. 138 m., russką tr. 145—7 m., girkę 126 f. 140 m:, obciągniętą 126—7 f: 138 m. za tonnę. Na wrzesień-październik i październik-listopad tr. 144 m. płacono, na listopad-grudzień tr. 144 m: żądano, 143 i pół m. płacono, na maj-kwiecień tr. $147\frac{1}{4}$ m. żądano, 147 m. chciano płacić. Cena regulacyjna krajowej 174, transito 145 m: Żyto krajowe bez zmiany, transito szczególniej w gatunkach ciężkich drożej płacono, polskie transito 128 f. 102 i pół m.,124—5 f. 102 m., 128 f. 100 m., 117 f. 96 m. Na wrzesień-październik tr. 98 m. płacono, na kwiecień-maj 101 m. płacono. Cena regulacyjna krajowego 146 m., dolno polskiego 101, transito 99 m. Jęczmień russki browarny 86—103 m:, na paszę 78 m. za tonnę. Groch polski do gotowania 132 m. Rzepik letni tr. 215—221 m., rzepak zimowy tr. 234 m. za tonnę. Okowitę nie podlegającą cłu 55 m. płacono, podlegająca cłu 33 m. w żądaniu: Cukier bez obrotów, w Magdeburgu słabo.

Rezultaty zbiorów.

(Według 122-ch odpowiedzi, nadesłanych redakcji.)

Gubernja lubelska.

W pow. lubelskim, mianowicie w jego części południowej, nad rz. Bystrzycą sprzęt był pogodny, tak oziminy jak i jarych, oraz koniczyn i siana; ostatnie ucierpiało przy sprzęcie pierwszego pokosu z powodu ciągłych deszczów, z wyjątkiem żyta, które najpierw było sprzątnięte, wszystkie zboża naraz dojrzewały, przyczyniając rolnikom wiele kłopotów, to też dobry sprzęt tylko długotrwałej pogodzie przypisać należy.

Urodzaj wypadł dobrze tylko w pszenicy i to nie wszędzie. Żyta zebrano tylko połową zwykłego plonu, zbiór owsa, jęczmienia i koniczyn mniej niż średni. Grochy i koński ząb w wielu miejscach zupełnie przepadły. Siana z obu pokosów b. mało. Omłot żyta i pszenicy dobry, waga również.

Cena żyta dochodzi 4 rs., pszenicy wyżej $6\frac{1}{2}$ rs, jęczmienia do 4 rs. loco Lublin.

Zasiewy ozime b. złe z powodu nadzwyczajnej suszy.

*

W hrubieszowskiem, w okolicach Dubienki, żniwa dość szczęśliwie ukończono, pszenica obrodziła nieźle, żyta jednak chybiły. Jęczmień i owies obrodziły średnio, gryki wczesne bardzo dobre, groch lichy, prosa wczesne także dobre, kartofle przedstawiają się obiecująco, tyko w niektórych miejscach dotknięte zostały zarazą. Kopa pszenicy sypie $1\frac{1}{2}$ kor., żyta $1\frac{1}{4}$, jęczmienia 1 k., owsa 2.

Ceny: pszenica wyborowa 5.50, żyto 3.25, jęczmień 3, owies 2, gryka 4.50 za korzec warszawski.

Zbiór siana, koniczyny i w ogóle pastewnych wypadł zadowalniająco. Zasiewom sprzyja pogoda.

*

Hrubieszowskie wogóle w porównaniu z innemi okolicami kraju nie ma podstawy do narzekań. Wprawdzie długa susza wiosenna ujemnie wpłynęła na jarzyny — zwłaszcza na jęczmiona i marchwie—a wyjątkowo śnieżna zima oddziałała na żyto, pszenica wszakże, będąca jednak głównym produktem, i rzepaki do skarg nie dały powodu.

Pszenica dała kóp mniej, niż w r. z., lecz omłot okazuje lepszy. Żyto w znacznej części wyprzało, dobrze jednak plonuje. Jęczmiona nieświetne. Owsy dobre, rzepaki b. dobre, kartofle miejscami gniją, marchew nietęga, buraki dość dobre.

Sprzęty dokonane pomyślnie: większość sprzątnęła bez deszczów! Zalewów i burz nie było, to też o zbożu porośniętem nie słychać. Straty od gradów również do rozpaczliwych nie należą.

Ceny, po odliczeniu kosztów transportu, warszawskie, a że transport np. na korcu pszenicy do rubla sięga, więc jak teraz za korzec pszenicy na miejscu produkcji płacą 5.70—6 rs., stosownie do odległości kolei (Chełmu lub Dorohuska). Żyto 3.80, jęczmień 3.90 z dostawą do kolei, owies 2 rs., rzepak od $7\frac{1}{2}$—8 rs. za korzec. Groch około 4.50.

*

W chełmskiem urodzaje oziminy mniej niż średnie; żyta chybiły z powodu wielkich śniegów, spadłych wcześnie na niezamarzniętą ziemię. Rezultat omłotu słaby, słomy obficie.

Ceny *loco* Chełm najwyższe: pszenica 6.30, żyto 4 rs. Jarego w handlu niema; na potrzeby miejscowe ceny b. niskie, np. owsa korzec 1.80.

Urodzaj jarzyny: owies b. dobry, groch średni, kartofle średnie. w nizinach gniją. Zasiew oziminy (d. 11-go b. m.) na ukończeniu.

*

W powiecie tomaszowskim, w okolicach Tyszowiec, urodzaj pszenicy dobry, żyta zaś i jarzyn nieszczególny.

Ceny: korzec pszenicy około 1-go b. m. 5.10, obecnie (17-go) 5.85—6 rs. Żyto po 3.30—3.50. Jęczmień 2.85—3. Owies 2.10.

*

W powiecie nowoaleksandryjskim, w okolicach Kazimierza zbiory oziminy średnie, omłot dobry, żyta mniej niż w r. z. Jarzyny byłyby dobre, gdyby pogoda sprzyjała ich zbiorowi. Najlepiej udały się jęczmiona, których zresztą zasiew zwykle największy. Owies wyległ, zczerniał, ziarno zanikło, omłot średni. Gryki chybiły. Na kartoflach pokazała się zaraza w początkach sierpnia, już teraz wiele ich murszeje, pomimo górzystego położenia gruntów.

Wogóle zbiór tegoroczny dostateczny na potrzeby miejscowe, lecz nie na wywóz.

Owoce — poważne źródło dochodów — zwłaszcza śliwki, chybiły. Jabłka i gruszki pośledniejszych gatunków dobrze obrodziły. Ceny wysokie z powodu popytu ze strony letników i przemysłu suszarskiego.

Cena owsa na targu 2.10 korzec.

*

W lubartowskiem urodzaje dobre. Żyta i pszenice, pięknie wyrosłe i pogodnie zebrane, dają omłot bardzo dobry i o pięknem, ważnem ziarnie. To samo jęczmień, grochy tylko w wiele miejscach ucierpiały wiele od mszyc. Widzieliśmy pola literalnie do połowy zjedzone przez te żarłoczne owady. Druga połowa takiego pola ocalała od zagłady wskutek transformacji owadu, dała rezultat wyborny; groch bujny, czysty i strączysty. Buraki ładne, zwłaszcza pastewne, kartofle także urodziły; podobno w niższych miejscach gniją, jednak wielkich utyskiwań z tego powodu nie słychać. Wyki i koniczyny dobre, to samo i ziarna, a że za pogody zebrane, więc o dobrą paszę trudno nie będzie.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

w dniu 24 września r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Padewski — list z Warszawy, 2) Katarzyna Pawłowska miejscowy, 3) Karol Powstański miejscowy, 4) Herman Wildt miejscowy, 5) Michalina Wesołowska miejscowy, 6) Wincenty Klinowski miejscowy, 7) Emilja Sierpińska miejmiejscowy, 8) St. Olszewski z powrotem z Petersburga, 9) Sobolewski z powr. z Łęczny, 10) Otto Pol z powr. z Torunia, 11) W. Tugendreich z powr. z Ostendy, 12) St. Koral z powr. z Berlina, 13) Puchalski z powr. z Lucerny, 14) F. Smolski z powr. z Paryża, 15) Babiński z powr. ze Lwowa, 16) Andrzej Doboli z powr. z Krakowa, 17) Apolinary Ektof z Kijowa, 18) W. Winkler z powr. z Radamia, 19) E. Giejsztor z wag. poczt., 20) Jan Łukiński bez stempla. 21) S. Jukiel z wag. pocz., 22) Jukiel z Grefenberga, 25) D. D. Pawłowski z Połonny, 24) Henryk Osiński z Białegostoku, 25) Feliks Pojasemski z Mogielnicy, 27) Wojciech Kowalski z Łęczycy, 28) Chaja Katz z Konska, 29) Ludwika Rosk z powr. z Pragi; 30) Edward Maczke z wag. pocz.. 31) Gerhard et Vley z Delińska, 32) Feliks Winiarski z Kowna, 33) Kunegunda Wawrzyniak z Warty. 34) Feliks Padlewski z wag. poczt., 35) Komel Nowacki z Berlina, 36) Kleczeński z Brukselli, 37) Teodor Jeske-Choiński z Berlina. 38) Natalja Łukina z Petersburga, 39) Marja Michalska z Ostendy, 40) Włodzimierz Rakityn z Siostrorzecka. — **Listy otwarte:** 41) Cernacki z Sofji, 42) I. Freudsohn z Mitawy. 43) Abram Kerzbaum z Gąbina, 44) S. Milsgan z Będzina, 45) I. Fajgenbaum z Kijowa, 46) Teofil Piszczyński z Łodzi. 47) I. Rosenberg z Zamościa, 48) Janasz Grosman z Paryża, 49) Maurycy Ejger z Sandomierza, 50) Szymon Dżance z Suwałk, 51) Natan Fajgin z powr. z Wiednia, 52) Samuel Cohn ze Szczawnicy, 53) Kalman Goldberg z Łodzi, 54) Adam Hertz z Łodzi, 55) H. Witkowski ze Lwowa, 56) Izrael Wajnberg z Pragi.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Mateusz Bugaj w Sochaczewie, 2) Jaszewski w Grójcu, 3) Jan Manowiecki w Mogielnicy, 4) Henryk Łęgosz z Kłomnic, 5) Zacharowa w Petersburga, 6) Włodzimierz Dmitriew w Petersburgu.—**Listy otwarte**: 7) Józef Bandurski i S-ka w Warszawie, 8) Jakób Margulies w Warszawie, 9) J. Margulies w Warszawie. — **Pakiety pod opaską:** 10) Monasterska w Łomiasach, 11) Dąbrowska w Wilnie, 12) Konstanty Trąbczyński w Kijowie, 13) August Achmelzer w Myszkowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani B.*—Lokal „Ogniska" w Wiedniu z d. 1-ym listopada przenosi się na I B. Rahlgasse, 6 (parter), w pobliżu nowych muzeów.

— *Pani Marji Strumpf.*—Kilkunastu izraelitów i dwaj katolicy zajmują się sporządzaniem z ikry jesiotrów kawioru krajowego, lecz żaden z nich interesu nie prowadzi na taką skalę, ażeby zakłady ich na miano fabryk zasługiwały. O adresach może pani się dowiedzieć w drugorzędnych restauracjach, które w krajowe kawiory się zaopatrują.

— *Zardzewiałej.*—Rdza, osiadająca na przedmiotach żelaznych, pochodzi od ciągłego zetknięcia tych ostatnich z wilgotnem powietrzem, wskutek czego żelazo, łącząc się z tlenem powietrza, tworzy najprzód wodan tlenku żelaza, a następnie węglan żelaza. Rdza więc jest połączeniem dwu tych związków żelaza. Aby ją usunąć na razie, wystarcza obmycie powierzchni zardzewiałej rozcieńczonym kwasem siarczanym lub solnym (1 cz. kwasu na 5 cz. wody). Dla zapobiegania zaś powstawaniu rdzy powierzchnię pociągnąć należy lakierem, cyną, lub jeżeli tego uczynić nie można, mieszaniną, której opis i użycie znajdzie sz. pani we „wskazówce praktycznej", podanej przez nas w № 296-ym *Kurjera* z roku przeszłego.

— *Przyszłemu agronomowi.* — Przyjmują kandydatów, posiadających świadectwa egzaminu dojrzałości, albo też z ukończenia ośmiu klas gimnazjalnych, lecz w tym ostatnim razie trzeba składać egzamin wstępny z matematyki i fizyki. Co do drugiego pytania, to bezwarunkowo jest lepszą od wzmiankowanej. Na trzecie pytanie możemy odpowiedzieć, iż zależy to od uzdolnienia.

— *Panu M. K. Gr.* — Towarzystwo krajowe ubezpieczeń życiowych zakłada grupa kapitalistów, którzy niegdyś starali się o zawiązanie Towarzystwa warszawskiego ubezpieczeń życiowych.

— *Panu Kit.*— W przymiotnikach używa się końcówka *ski*, nie zaś *zki*.

— *Panu W. K.* — Józef Niemirowski, urzędnik komisji emerytalnej.

— *Panu Br. Hab. Don.* — Informacyj potrzebnych udzielą panu w kancelarji cyrkułu, w którym sz. pan jest zapisany.

— *Panu A. M. (Sfinksowi).* — Na zapytanie w *post scriptum* odpowiadamy już dziś: ma lat 29, na pierwsze odpiszemy za dwa tygodnie.

— *Ciekawemu.*—Odpowiedzieć mogliby inżenierowie. Fakt nie ulega zaprzeczeniu. Bliższe szczegóły wkrótce podamy.

— *Studentowi prawa.*—Hymn Haydna, marsyljanka, utwór Lwowa, *Wacht am Rhein*.

— *Pani Czesławie.* — Prosimy o wymienienie numeru naszego pisma, w którym artykuł się znajdował.

— *Czytelnikowi.*— Jan Zacharjasiewicz bawi w Radymnie. Tamże znajduje się poczta. Adres, jak zwykle do Galicji polski.

— *Panu P. F.*—W każdym razie nie było tu mowy o księdzu katolickim, który żony mieć nie może!...

— *Panu K. Alfonsowi w Wilanowie.*—Mamy pana za wytłumaczonego...

— *Liljanie.* — Odpowiemy po powrocie Gomulickiego do Warszawy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
I ośpieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. $5\frac{1}{2}$ zrana. 577

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 14 (26 Сентября) 1888 г.

Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).